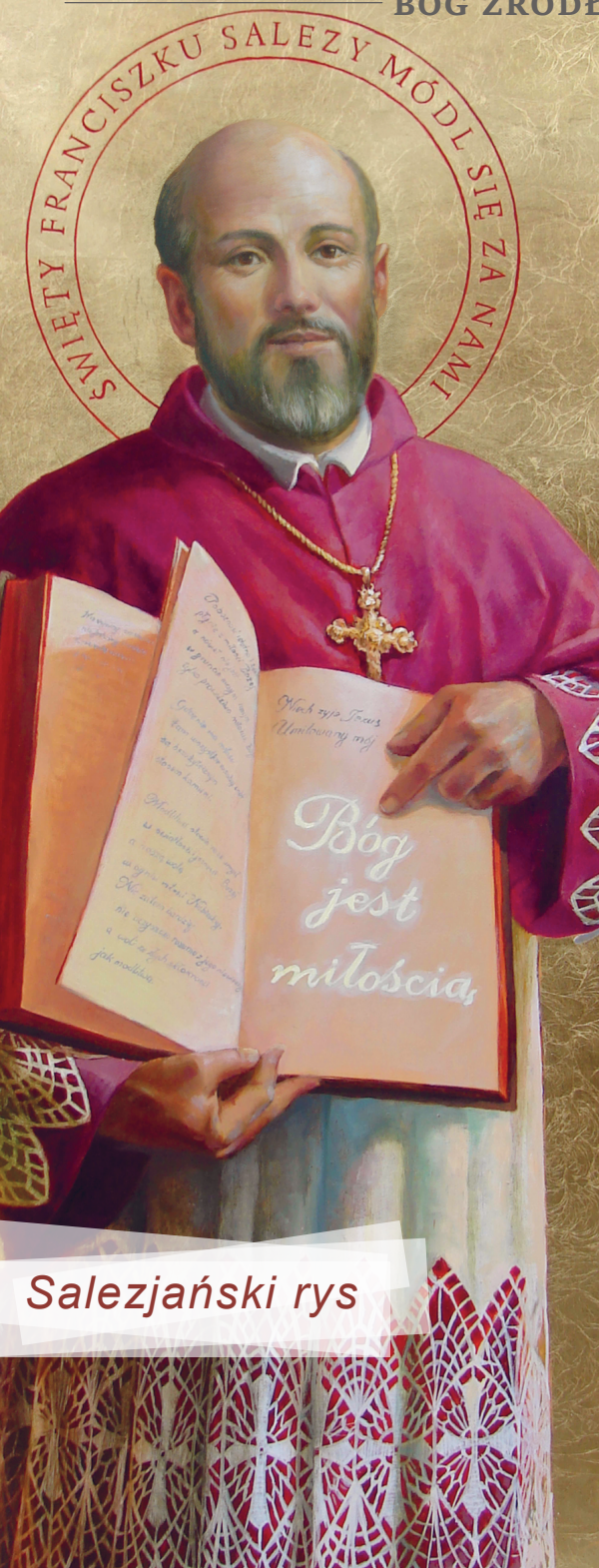




## BÓG ŹRÓDŁEM MIŁOŚCI



Salezjański rys



Prymasa Tysiąclecia



**Słowo Rektora** - ks. Adam Paszek SDB

str. 3

**Na wzór Dobrego Pasterza** - Stanisław Karsznia SDB

str. 4

**Oddany syn Maryi** - Radosław Szyłak SDB

str. 6

**Współpracownicy Prymasa** - Dan Machola SDB

str. 8

**Kolekcjoner jaźni** - Jacek Banasiuk SDB

str. 10

**Wychowanie młodzieży w nauczaniu Prymasa**

- Dariusz Kopczyński SDB

str. 12

**Serce czyste zdolne do prawdziwej miłości**

- Norbert Rosiński SDB

str. 14

**Wierny Ojczyźnie** - Maciej Walkowiak SDB

str. 16

**Miłość powołaniem każdej osoby**

- Krzysztof Pałucki SDB

str. 18

**Nowe siły we wspólnocie - kurs III**

str. 20

**Kronika Seminaryjna** - Mateusz Papierz SDB

str. 22

**Galeria zdjęć - XIII Mistrzostwa Polski WSD  
Diecezjalnych i Zakonnych w Futsalu**

str. 28

**Redakcja**

str. 31



ks. Adam Paszek SDB  
Rektor WSDTS

Jakże dziś potrzeba nam takich mężów stanu, jak bł. Stefan Kardynał Wyszyński, który niejako w pojedynkę potrafił stanąć twarzą w twarz z przeciwnikami. Często nie zgadzał się z nimi, ale ich szanował, miłował oraz modlił się za nich mówiąc: *tego wymaga ode mnie moje chrześcijaństwo. To samo chrześcijaństwo nakazywało mu jednak w krytycznym momencie, nie bacząc na nic, powiedzieć: non possumus!*

Potrzeba nam dziś tej mądrości Prymasa Tysiąclecia, o której mówi nam słowo Boże pragnąc nas „ukształtować na przyjaciół Bożych” (por. Mdr 7,27). Z tą Bożą Mądrością trzeba nam nieustannie przebywać, pochylając się nad słowami Pisma świętego, aby być dla rodziny, Kościoła i Matki – Ojczyzny naszej rozumnym, świętym, jedynym..., nie zadającym bólu, miłującym dobro, bystrym, dobroczyнным, miłującym

ludzi, mocnym i niezawodnym (por. Mdr 7,22-23).

Tego wymagał od swoich kapłanów Stefan Kardynał Wyszyński, do których pisał w listach pasterskich: *W głoszeniu prawdy Bożej zachowujcie miłość. Każdy ma odczuć: ten kapłan kocha ludzi! A więc nie jątrzyć, nie dzielić ludzi, nie przeciwstawiać ich sobie nie wywoływać przygnębienia. Ale raczej godzić i uspokajać, jednoczyć i łączyć, zspalać w obliczu Boga, podnosić na duchu i dźwigać.*

Oto droga do pokoju, którą przynosi Ten, przy Którego narodzeniu śpiewali aniołowie: *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania* (Łk 2,14). Czerpmy więc ze źródła Bożej miłości, a drogi, po których codziennie chodzimy, niech będą przeniknięte pokojem i odwagą, aby od siebie wymagać najwięcej.

### *Drodzy Czytelnicy!*

*Na czas świętowania Narodzenia Pańskiego życzymy, aby Wasze serca były przepelnione miłością i pokojem przychodzącego Zbawiciela świata.*

*Niech Nowonarodzone Dziecię Jezus oświeca drogi codziennego życia oraz obdarza Was autentyczną wiarą i pełną ufności nadzieją.*

*Błogosławionych święt oraz Nowego Roku 2022!*

*Z darem modlitwy  
wspólnota Salezjańska z Łosiówki*





**Stanisław Karsznia SDB**  
Student WSDTS

**Czyn i służba. Co wspólne łączy te dwa słowa? Ofiarność, czas, trud... można by wyliczać wiele skojarzeń, lecz jedno z nich chyba najtrafniej pasuje – Miłość! Cnota boska, która był cechą charakterystyczną wielu świętych i błogosławionych, a wśród nich wielkich pasterzy: św. Franciszka Salezego (1567-1622) – biskupa i doktora Kościoła, nazywanego też „doktorem miłości” oraz bł. Stefana kardynała Wyszyńskiego (1901-1981) – Prymasa Tysiąclecia.**

Zarówno święty Franciszek Salezy i błogosławiony Stefan Wyszyński swoim życiem potwierdzili, że miłość nie była dla nich „pustym sloganem”, lecz dewizą pasterskiej służby wobec powierzonych im wiernych. Biskup Genewy jako gorliwy, pełen dobroci i otwartego serca pasterz, szczególną troską otaczał najbardziej ubogich. Poza potrzebami materialnymi nie zapomniał, że najważniejsze jest dobro zbawienia dusz. Zabiegał o religijny i moralny rozwój swoich wiernych. Wprowadzał w życie postanowienia Soboru Trydenckiego (1545-1563), szczególnie podnosząc poziom kształcenia duchowieństwa, które wspomagало św. F. Salezgo w nauczaniu doktryny katolickiej wśród protestantów. Celem jego biskupiej posługi było zaprowadzenia jedności wśród chrześcijan na terenie diecezji.



## Na wzór Dobrego Pasterza

Napotykał jednak wiele trudności z tym związanych. Pokonywał je nie siłą i przemocą, ale miłością, którą czerpał z Bożej obecności spędzając czas na żarliwej modlitwie. Wpatrzony w Jezusa – Dobrego Pasterza poszukiwał każdej „zagubionej owcy”, aby przyprowadzić ją do „owczarni” (por. J 10,16). Zachęcał wszystkich: *Czyńcie wszystko z miłości, nic na siłę* (zob. Wiązanka Przełożonego Generalnego ks. Angela Fernandez Artime na 2022 rok z okazji obchodów 400-lecia śmierci św. F. Salezego).

Ogromną moc miłości w biskupie Genewy widział założyciel Towarzystwa Salezjańskiego – św. Jan Bosko, który zachwycony pasterską dobrocią oraz gorliwością św. Franciszka Salezego wziął od niego nazewnictwo dla powstałego zgromadzenia zakonnego (zob. Konstytucje Salezjańskie art. 4). Ta owa miłość duszpasterska stała się stylem pracy ks. Bosko z ubogą młodzieżą, którą wychowywał na dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli. Apostolskiego dzieła św. Jana Bosko ma swoje początki w Sercu i Miłości Chrystusa – Dobrego Pasterza, w którym troska o maluczkich, łagodność i gorliwość w służbie dla Królestwa stały się darem i źródłem ducha salezjańskiego (por. art. 10 i 11 KS). Również w swoim systemie prewencyjny ks. Bosko



obok rozumu i religii umieszcza właśnie miłość, jako główny jej filar. Często określana słowem: *amorevolezza*, czyli miłość wychowawcza, która jest uprzedzająca i cierpliwa wobec podopiecznych oraz zdolna do obdarzenia zaufaniem. Ma ona swoje uzasadnienie w chrześcijańskiej postawie, o której pisze św. Paweł w I liście do Koryntian (zob. 1 Kor 13,4-7).

Podobny obraz kapłana – pasterza widzimy w osobie bł. Stefana kardynała Wyszyńskiego, który w niełatwych czasach komunizmu stał na czele Kościoła w Polsce jako Prymas. Nie bał się upominać władze PRL-u, które zamiast troszczyć się o społeczeństwo siały w sercach prostych ludzi lęk o jutro. Nie szukał zemsty, lecz przebaczenia nawet wtedy, gdy był internowany przez ponad 3 lat w miejscach odosobnienia: Rywałdzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku oraz Komańczy. Niestrudzony i pełen szacunku dla każdego bł. kardynał Stefan Wyszyński wpatrywał się w oblicze Jasnogórskiej Madonny, którą obrał za Matkę swoją i Narodu Polskiego. Darzył Ją synowską miłością podobnie, jak czynił to sam Chrystus. W homiliach i przemówieniach często odwoływał się do Serca Jezusowego, które pełne Mi-



łości nie odrzuca nikogo, ale zanurza w Miłosierdziu swoim. Duchowieństwo wzywał do naśladowania Dobrego Pasterza, aby za Jego wzorem byli sługami, którzy oddają swoje życie na okup za wielu (Mt 10,45). Podczas święceń kapłańskich w Archikatedrze św. Jana w Warszawie 26 czerwca 1960 roku mówił: *Jesteście wyniesieni! Pamiętajcie jednak Najmilsi Synowie moi, że cała ta wielkość – nie jest dla Was, tylko dla dzieci Bożych. Całą swą kapłańską wielkość oddać macie na pokorną służbę dzieciom Bożym...*

Prymas Wyszyński własnym przykładem uczył młodzież patriotyzmu, wierności Ojczyźnie i Kościołowi. Wzywał do postawy czujności wobec zła. Był człowiekiem wolnym i pokazywał innym, jak o nią walczyć. Troszczył się, aby młodzi byli wychowywani w duchu chrześcijańskich wartości opartych na silnym „moralnym kręgosłupie”. Dla swoich współpracowników w sekretariacie prymasowskim oraz braci w biskupstwie zawsze miał słowa otuchy i wsparcia w trudnych chwilach. Bł. Stefan kardynał Wyszyński dla każdego Polaka i Polki niósł przesłanie wypływające z jego głębokiej relacji z Bogiem: *Służcie wszystkim z miłością!* Mając doświadczenie oso-

bistych przyjaźni chciał, aby żyć w przyjaźni i zgodzie ze wszystkimi.

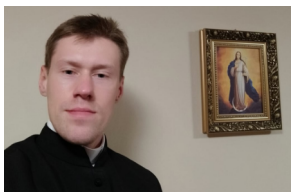
Mimo, że od śmierci Prymasa Tysiąclecia minęło już ponad 40 lat, to jego przesłanie wiary i miłości jest wciąż aktualne. Uczmy się zatem czynów miłości i dobroci serca za wzorami św. Franciszka Salezego, ks. Bosko oraz bł. kard. Stefana Wyszyńskiego, by wzrastać razem w świętości!

**Wiązanka**  
Przełożonego Generalnego  
Ks. Ángela Fernández Artime

**2022**

Czyńcie  
wszystko z  
*miłości*  
nic na siłę

Św. Franciszek Salezy



**Radosław Szyłak SDB**  
Student WSDTS

Stefan kardynał Wyszyński został beatyfikowany. W tym czasie zrobiło się o nim bardzo głośno, również w naszym seminarium. Nie sposób nie natknąć się na jakąś książkę o Wyszyńskim, czy czegoś o nim nie usłyszeć. Patrząc na życie Prymasa Tysiąclecia, dla mnie – młodego salezjanina, spośród tak wielu godnych naśladowania postaw Wyszyńskiego, istotna jest jego relacja do Maryi.

W ostatnim czasie, bardzo często słyszę o Wyszyńskim i mam wrażenie, że mi spowszedniał. Wszystko, czego się o nim dowiaduję wydaje mi się być takie proste, takie oczywiste. Niektóre historie powtarzają się. Myślę, że już wszystko o nim wiem, jednak tak nie jest. Chociażby

w kwestii relacji z Maryją. Przecież wiemy, że Wyszyński jest wzorem do naśladowania, ale rzadko zastanawiamy się nad tym, jak wiele dla tej relacji wycierpiał. Wielokrotnie spotkałem się z określeniem, że Prymas Tysiąclecia jest oddanym synem Maryi i że jest jej niewolnikiem, ale nie zastanawiałem się głębiej co to oznacza.

Każde synostwo jest relacją w odniesieniu do rodziców. Młody Stefan, mając dziewięć lat, stracił matkę. Wychowywanie się bez któregoś z rodziców, okupione jest tęsknotą i wielkim cierpieniem, czego doświadczył Wyszyński. Czytając jego wspomnienia, wielokrotnie można zauważyć tę tęsknotę, chociażby we fragmencie opisującym jego pierwszą Mszę:





Z pierwszą Mszą świętą pojechałem na Jasną Górę i tam ją odprawiłem w dniu Matki Bożej Śnieżnej, 5 sierpnia 1924 roku. Pojechałem na Jasną Górę, aby mieć Matkę, aby stała przy każdej mojej Mszy świętej, jak stała przy Chrystusie na Kalwarii. Dziś dobrze wiemy, że Wyszyński przez 35 lat był inwigilowany przez SB, że przez trzy lata więziony był przez komunistów, że to była jego Kalwaria; ale on sam nie wiedział jak długo jeszcze będzie musiał to znosić.

Po wielu latach, Wyszyński zadaje sobie pytanie: Dlaczego pojechałem z prymicją na Jasną Górę? Myślę, że samo pytanie jest ważniejsze niż odpowiedź, ponieważ domaga się dostrzeżenia opieki Matki Bożej w życiu. Bo kto nie chce żyć świadomie, ten nie stawia pytań. Wyszyński znał



swoją drogę, szedł po śladach, które wydeptała Maryja. Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki do Polski, powiedział, że Wyszyński nie tylko prosił Maryję, aby stała przy nim jak przy Chrystusie na Kalwarii, ale również i on sam przez całe życie starał się stać pod krzyżem razem z Nią.

Wolność jest dla nas czymś fundamentalnym. Niedawno obchodziliśmy już 103. Rocznicę odzyskania niepodległości. Wolność szanujemy i wolności się domagamy. W 1953 roku Stefan Wyszyński swoją wolność utracił. Został aresztowany i przez trzy lata tkwił w niewoli w różnych miejscach. Jednak, zachowując pełną wewnętrzną wolność, 8 grudnia dokonał Aktu oddania się całkowicie w niewolę Maryi. Akt ten zaczyna się od słów: *Święta*

Maryjo, Bogurodzico Dziewico, obieram sobie dzisiaj Ciebie za Panią, Orędowniczkę, Patronkę, Opiekunkę i Matkę moją. Kontynuował: *Pragnę przez Ciebie, z Tobą, w Tobie i dla Ciebie stać się niewolnikiem całkowitym Syna Twojego, któremu Ty, o Matko, oddaj mnie w niewolę, jak ja Tobie oddałem się w niewolę. Stać się niewolnikiem oznacza utracić możliwość spełniania własnej woli. W kluczu wolności, ta postawa, dla mnie – młodego salezjanina,*

jest aktem heroicznym. Często łapię się na myśleniu, że coś mi się należy, albo że mam prawo podjąć jakąś decyzję w wolności. Tak trudno jest rezygnować z siebie. Natomiast, Wyszyński pokazuje, że nawet gdy, teoretycznie już nie możemy, kiedy jesteśmy zamknięci, to pozostaje nam jeszcze nasza wola.

I on ją również oddaje, godzi się wewnętrznie przyjąć to, co przygotował mu Chrystus i w pokorze znosić każde cierpienie.

Piszę ten artykuł w czasie trwania nowenny do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i zastanawiam się, jaka jest moja relacja do Niej. Na co zwrócić uwagę? Teraz już wiem, że być synem Maryi i oddać się Jej w niewolę – to wieloletni plan działania. Mam nadzieję, że te dwie postawy błogosławionego Stefana Wyszyńskiego będą rzutowały na moje życie w Zgromadzeniu Salezjańskim i pomogą mi w zbudowaniu własnej drogi do świętości.



**Dan Machoła SDB**  
Student WSDTS

**W życiu bardzo wiele zależy od osób, z którymi się współpracuje. Te osoby nie tylko towarzyszą sobie w wykonywaniu obowiązków służbowych, ale spędzają wiele czasu ze sobą i ostatecznie od ich relacji również wiele zależy, ponieważ przekłada się to na owocność pracy.**

Błogosławiony Stefan Wyszyński pełniąc urząd prymasa Polski miał okazję współpracować z wieloma osobami. Wiele z nich darzył wielkim zaufaniem, co było niezwykle ważne. Samo pełnienie funkcji naczelnej Kościoła Katolickiego w Polsce, w czasie powojennym i w czasie komunizmu, było wielkim wyzwaniem. Stąd też Prymas Wyszyński potrzebował takich osób, które z odwagą podejmą się wyzwań i będą oddane sprawie Kościoła Katolickiego.

Jedną z takich osób była postać arcybiskupa Antoniego Baraniaka. Był on salezjaninem a święcenia kapłańskie przyjął 3 sierpnia 1930 roku w Krakowie. Był sekretarzem i kapelanem Prymasa Stefana Wyszyńskiego w latach 1948 – 1951. Załatwiał wiele spraw, które wymagały wielkiej dyskrecji. *Pośredniczył między urzędnikami ambasady włoskiej a Wyszyńskim i sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Polski, bp. Zygmuntem Choromańskim, w przekazaniu poufnego pisma do Stolicy*



## Współpracownicy Prymasa

*Apostolskiej tuż przed zawarciem porozumienia między państwem a Kościołem w kwietniu 1950 r. (Biuletyn IPN nr 11/2017, <https://przystanekhistoria.pl/tematy/koosciol/Arcybiskup-Antoni-Baraniak>). Abp. Baraniak zajmował się wieloma sprawami, które miały wielkie znaczenie dla Kościoła w Polsce. Sakrę biskupią otrzymał w sierpniu 1951 roku, jednak nie przestał pracować w sekretariacie prymasa. W swojej pracy był niezwykle oddany prymasowi.*

*Zarówno Wyszyński jak i jego najbliżsi współpracownicy byli uznawani za niebezpiecznych przez komunistyczne władze. Zdaniem funkcjonariuszy bezpieki bp Baraniak miał „ustawiać” prymasa przeciwko Polsce „ludowej” oraz – jako osoba ciesząca się jego pełnym zaufaniem i mająca szerokie kontakty w Watykanie – prowadzić tajną korespondencję ze Stolicą Apostolską (por. tamże).*

*Kardynał Wyszyński został zatrzymany przez władze komunistyczne w nocy z 25 na 26 września 1953 roku a następnego dnia aresztowano również bpa Baraniaka. O ile czas więzienia dla prymasa nie był skrajnie uciążliwy, to abp Baraniak wycierpiał wiele w tym czasie. Był bardziej męczony. Uznano go za cenne źródło informacji, które mogłyby nie tylko skompromitować obecnego, ale*





i poprzedniego prymasa Hlonda, którego Baraniak również był sekretarzem przez wiele lat. Czas więzienia bpa Baraniaka był bardzo wyczerpujący. Trwał prawie 2 lata, był przesłuchiwany 145 razy. Miało to doprowadzić do jego załamania psychicznego i przekazania informacji. Arcybiskup Baraniak jednak nie ugiął się mimo wielkiego wyczerpania fizycznego i tortur, którym go poddawano. Świadczy to o jego wielkiej więzi z prymasem i oddaniu sprawie Kościoła, za które był w stanie oddać swoje życie.



Ostatecznie Baraniak został zwolniony z aresztu 28 grudnia 1955 roku a następnie został przeniesiony do domu salezjanów w Marszałkach, w późniejszym czasie udał się jeszcze na leczenie. Stanowisko kierownika Sekretariatu Prymasa Polski objął ponownie 1 listopada 1956 roku. Niedługo potem Baraniak dostał nominację na arcybiskupa archidiecezji poznańskiej.

Drugim ważnym współpracownikiem Prymasa był również salezjanin – ks. Leon Szała, który także był wieloletnim pracownikiem sekretariatu od 1950 roku. Urodził się on w 1912 roku, święcenia kapłańskie przyjął w 1942 roku, zmarł w 1990

## POMOCNICY

w Warszawie, gdzie również wiele lat pracował w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa jako wikariusz. Informacje na jego temat są nieliczne. Jednak zachowało się o nim kilka wzmianek. Między innymi on sam wspomina na temat relacji z Prymasem Wyszyńskim oraz innymi współpracownikami: *Przez 30 lat miałem szczęście przebywać na co dzień z Księdzem Kardynałem Prymasem, jako pracownik jego Sekretariatu. Wiemy, jak trudne były to lata, ale nie pozbawione pogody ducha i radości. Patrzyliśmy bowiem, z jaką wiarą i spokojem przyjmował szykany*

*— broniąc słusznych spraw Kościoła, stając w obronie pokrzywdzonych. Interesował się także każdym z pracowników, mając dla wszystkich uśmiech i dobre słowo. (zob. J. Wąsowicz, Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński i Salezianie).*

Wiele zawdzięczamy dziś nie tylko samemu prymasowi ale również jego oddanym i gorliwym współpracownikom.

Niejednokrotnie stali oni na straży sekretów i ważnych informacji. Przede wszystkim jednak byli ostoją i pomocą dla Prymasa Wyszyńskiego w trudnościach i pełnieniu roli pasterza w tym trudnym dla Polski czasie.

Niewątpliwie ważnym faktem jest to, że Prymas Wyszyński w swoim gronie zaufanych osób miał wielu salezjanów. Nasi współbracia byli godni zaufania, co również jest pewnym powodem do dumy dla Zgromadzenia Salezjańskiego, które ma tym samym wielki wkład w historię Kościoła w Polsce.



**Jacek Banasiuk SDB**  
Student WSDTS

**Przyjaźń odmienia nas wewnętrznie. Jest nie tylko zewnętrznym manifestowaniem bliskości czy serdeczności, ale więzią wewnętrzną. Dobrze wyraża to polskie słowo «przyjaźń». Znaczy ono tyle, co «jaźń przy jaźni» - być swoją jaźnią przy jaźni drugiego człowieka. - bł. Stefan kardynał Wyszyński.**

Władze komunistyczne chciały koniecznie pozbyć się Prymasa Wyszyńskiego, ponieważ był kimś, kto jednoczył naród wokół Chrystusa i przypominał, że każdy człowiek ma swoją godność. Nie są to oczywiście żadne przestępstwa, jednak te cele, które Prymas skutecznie realizował, stawały na drodze zamierzeniom komunistów. Chcieli oni bowiem manipulować ludźmi i dzięki temu mieć nad nimi bezgraniczną władzę. Postanowiono aresztować Prymasa. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa wtargnęli w nocy 25 września 1953 r. do jego domu, który znajdował się w Warszawie przy ul. Miodowej. Przewieziono go najpierw do Rywałdu, a później do Stoczka Warmińskiego. Prymas nie miał pojęcia, gdzie się znajduje. Zaprowadzono go do tajemniczego, opuszczonego klasztoru, w którym unosił się jeszcze świeży zapach białej farby. Dla Prymasa były przygotowane dwa pokoje. Mimo że trafił tam w połowie października, gdy nie jest jeszcze aż tak zimno, to w pomieszczeniach, które były do jego dyspozycji, panował przejmujący chłód. Jak sam wspominał, nawet w nocy pod kołdrą, nie był w stanie rozgrzać swoich stóp.

## Kolekcjoner jaźni

Zaraz po tym, gdy trafił do Stoczka, przedstawiono mu jego pomocników, a byli nimi: ks. Stanisław Skorodecki oraz siostra Leonia Graczyk. Siostra miała zajmować się sprawami domowymi, takimi jak pranie, gotowanie, sprzątanie, natomiast ks. Stanisław dostał za zadanie dostrzymywać towarzystwa Kardynałowi, miał być jego kapelanem. Było to bardziej niż pewne, że towarzysze Prymasa są „wtyczkami” wroga, ale Wyszyński tak ich nie traktował. Wprawdzie mógł się na nich zamknąć i z lęku w ogóle z nimi nie rozmawiać, jednak nic takiego nie zrobił. Od razu ustawił bardzo jasno relacje, jakie miały panować pomiędzy nimi. Na samym początku zasygnalizował również ks. Stanisławowi, że w „normalnych” warunkach sam sobie mianuje kapelanów, ale przy tej samej, mogłoby się wydawać bardzo szorstkiej wypowiedzi, stwierdził, że nie uważa go za szpicla, lecz za „współwięźnia – współbrata w niedoli”.

Prymas wyraźnie widział udręczenie, jakie towarzyszyło jego współwięźniom. Widział jak nienaturalnie się zachowują. Zaobserwował, że cały czas niespokojnie się rozglądają, aby upewnić się czy przypadkiem nie są podglądani. W każdej rozmowie Kardynał dostrzegał, że dobierają odpowiednie słowa, aby nic nie wykorzystano przeciwko nim. Prymas bardzo przejął się więziennym lękiem, który był wymalowany na ich twarzach, w końcu to nie pierwsze miejsca odosobnienia w którym niewinnie wylądowali jego pomocni-



cy. Kardynał starał się rozluźnić atmosferę przez opowiadanie zabawnych anegdot, a o siostrze i księdzu Stanisławie mówił, że są „najmniejszą diecezją na świecie”. Oczywiście, nie można powiedzieć o nich, że byli przyjaciółmi Prymasa, zwłaszcza, że, jak później się okazało, siostra składała na niego donosy, ale te relacje, pokazują jego przyjacielskie podejście, jakie miał do ludzi.



„Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie” – głosi stare, polskie porzekadło. Cierpienie jest wielkim testem na człowieczeństwo. Ból oraz lęk bardzo nas paraliżują i zamykają w sobie. Prymas pokazał, że można jednak funkcjonować zupełnie inaczej. Był stanowczy i zawsze mówił prawdę, zwłaszcza względem swoich oprawców, ale zawsze traktował ich z dobrocią.

Ludzie, którzy znali dobrze Prymasa wymieniali bardzo wiele osób, z którymi utrzymywał serdeczne relacje. Pani Iwona Czarcińska, która jest członkiem Instytutu Prymasa Wyszyńskiego powiedziała w jednym z wywiadów, że Prymas był traktowany jako zaufany przyjaciel przez kolejnych papieży, których poznawał osobiście, cenili sobie oni kontakt z polskim kardynałem. Opowiadała również, że zdarzało mu się odwiedzać kardynała Roncalliego w Wenecji, jeszcze zanim został papieżem Janem XXIII. Wyszyński zachowywał żywą pamięć o tych, którzy byli mu

## ZAUFANIE

życzliwi. W gronie tych osób możemy wymienić chociażby: ks. Jana Tyszkę, którego poznał w dzieciństwie i zawsze go odwiedzał ilekroć przyjeżdżał na grób matki. Wśród takich osób był również jeden z salezjanów – ks. Piotr Głogowski SDB, który był proboszczem w Kobylance. Ilekroć Prymas przebywał w zachodniej części Polski, prosił o pomoc ks. Piotra, u którego również się spowiadał. Z wieloma bliskimi sobie osobami często wymieniał listy, na przykład z Matką Różą Czacką. Niewątpliwie, przyjacielem kardynała Stefan Wyszyńskiego był Karol Wojtyła, co można było zobaczyć w wielu momentach, a zwłaszcza podczas spotkania Jana Pawła II z młodzieżą w Gnieźnie w 1979 roku, gdzie Prymas trzymał pod rękę papieża i przez mikrofon wymieniali się serdecznymi uszczypliwosciami.



Pani Iwona Czarcińska wyznała, że trudno jest powiedzieć, kto konkretnie był przyjacielem Wyszyńskiego, bo to jest jednak pewien sekret duszy, ale na pewno dla wielu był przyjacielem. Przyjaźń, jak pisał sam Prymas, to „jaźń przy jaźni”, czyli pewne pokrewieństwo dusz. Wielu odnajdowało się w jego sposobie myślenia i przyjmowało go jako swój własny, tak było na przykład z bł. ks. Jerzym Popiełuszką. Kardynał był przyjacielem, któremu nawet prześladowania nie zdołały odebrać przyjacielskiego stylu bycia, przez co do dzisiaj zjednuje sobie wiele „jaźni” – duchowych przyjaciół.



**Dariusz Kopczyński SDB**  
Student WSDTS

**Obecne czasy, patrząc przez pryzmat wychowania, można by niewątpliwie określić, jako proces bardzo trudny. Ogólne przewartościowanie podstaw Chrześcijańskiej Europy, zmiany struktur, ogólnościatowy kryzys związany z pandemią oraz poszukiwanie różnego rodzaju wzorów, nie zawsze odpowiednich, do naśladowania przez młodzież nastrożają dużych problemów w kwestii dobrego i solidnego wychowania.**

W takim przypadku wydaje się stosowne przypomnienie ideału człowieka, który jest niejako filarem wychowania o niepodważalnym autorytecie moralnym i etycznym. Takim człowiekiem jest właśnie Kardynał Stefan Wyszyński, który w niedalekiej przeszłości zmagał się z podobnymi problemami w sprawie wychowania młodego pokolenia, któremu zależało, by młodzi byli dobrymi obywatelami i dobrymi chrześcijanami. Dowodem na troskę błogosławionego Stefana Wyszyńskiego są m. in. jego liczne listy pasterskie oraz kazania czy nauki głoszone w różnych miejscach z racji różnych okazji.

Według Prymasa Tysiąclecia właściwe rozumienie wychowania młodzieży uwarunkowane jest odpowiednią wizją Boga, człowieka i społeczeństwa. S. Wyszyński określa człowieczeństwo przede wszystkim jako zadanie, które należy rozwijać. Taki zaś rozwój powinien uwzględniać rozum, serce oraz wolę. W tym wzroście w wychowaniu nie może zabraknąć

## Wychowanie młodzieży w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia

przede wszystkim Boga, gdyż On powołując do istnienia stanowi pierwszy fundament pod wychowanie człowieka.

Spółczesność stanowi drugie podłożę wychowania wg Wyszyńskiego. Niezbędnym warunkiem dla rozwoju człowieka jest udział w życiu społecznym oparty na solidarności, altruizmie i służbie dobru. Kardynał uważa również, że każdy człowiek będąc podmiotem praw i obowiązków powinien korzystać z prawdy, wolności, sprawiedliwości, szacunku i innych dóbr społecznych. W tym wszystkim Prymas podkreśla główną rolę wartości moralnych, które koncentrują się w sumieniu każdej istoty ludzkiej. Stwierdza, że jeśli młody człowiek będzie przestrzegał zasad ewangelicznych, to tym samym będzie budował dobro swoje jak i całej wspólnoty, do której należy.

Trzecim i chyba najważniejszym podłożem wychowawczym Kardynała Wyszyńskiego jest relacja człowieka z Bogiem – głównym sprawcą wychowania każdego. Prymas uczy, że młody człowiek ma być wychowywany po chrześcijańsku. Zachęca również młodzież, by była wierna swojemu dziedzictwu, które otrzymała od Boga oraz współpracujących z nim rodziców. Podkreśla, że Kościół jest tym miejscem, gdzie wszystkie wyżej wymienione podłoża się spotykają tworząc harmonijną całość woli, serca, umysłu, rozumności, wolności, ducha oraz miłości do Boga i drugiego. Na kanwie wyżej wymienio-



nych podłoży Prymas Wyszyński stawia za główny cel wychowania młodzieży dojrzałość ludzką i chrześcijańską, która warunkowana jest świadomością tego, kim się jest i wypracowaniem jasnego planu życia. Wychowanie powinno zmierzać do osobistego rozwoju psychicznego, umysłowego, fizycznego, społecznego, duchowego, kulturowego i religijnego młodego człowieka. Prymas stara się o to, aby młodzież poznała prawdę, która czyni człowieka wolnym i dzięki której może ona podejmować trud czynienia dobra. Wychowanie do prawdy zakłada rzetelną naukę, co jest równoznaczne z odrzuceniem lenistwa oraz letniości. Prymas Wyszyński uważa, iż od młodych powinno się wymagać i to nawet z pozoru trudnych zadań, bowiem spełnianie niełatwych obowiązków, chroni młodego człowieka przed łatwą życiową, która szybko niesie za sobą nudę. Kardynał stoi na stanowisku, że całkowite usamodzielnienie to cel wychowania młodzieży, które może stać się źródłem szczęścia osobistego i dobra społecznego.

Kardynał Wyszyński podkreśla, że w życiu młodzi powinni kierować się miłością, wypływającą ze źródła, którym jest sam Bóg oraz zawsze dochowywać wierności Krzyżowi i Ewangelii. Jednakże jest to uwarunkowane postawą i żywym przykładem rodziców oraz innych przyjętych wzorców. Krzyż jest bowiem szczytowym ideałem wychowania w przezwyciężaniu siebie w sferze umysłu, serca i woli, stając w ten sposób najwspanialszą szkołą wychowania.

Proces wychowania musi zostać rozpocząć się w rodzinie od lat niemowlęcych, poprzez lata dojrzwania, a nawet po opuszczeniu przez dzieci domu rodzinnego, aż do samodzielnego życia. Obowiązek ten spoczywa głównie na rodzinie i tam musi się rozpocząć, gdyż to ona jest



wzorem wszelkich wartości moralnych i etycznych oraz postaw chrześcijańskich i społecznych. Kardynał zaznacza również inne podmioty, które mają współdziałać z rodziną w wychowaniu młodzieży. Każdemu z nich Prymas przypisuje określone prawa, obowiązki i zadania. Na pierwszym miejscu oczywiście stawał liczną rodzinę, która stanowi naturalne i niezastąpione środowisko wychowawcze, później Kościół, którego prawo do wychowania wynika z racji polecenia Chrystusowego, następnie szkołę, jako organ pomocniczy rodziny i Kościoła, a na końcu państwo sprawujące organ nadzoru nad pozostałymi i mające obowiązek służyć pomocą, szczególnie rodzinie. Dzięki tym oddziaływaniom wychowawczym młody człowiek może wejść w niosący wiele zagrożeń świat i pokonać napotykaną go trudności.

Bł. Stefan Wyszyński pokazując złożoność i wagę wychowania uwrażliwia na ważność widzenia człowieka we wszystkich jego aspektach. Główny nacisk kładzie na chrześcijańskie wychowanie w rodzinie, które powinno być solidną podstawą, na której Bóg i rodzina stawia gmach życia młodego człowieka. Przedstawione wątki prymasowskiej koncepcji wychowania, wobec błędnego pojmowania celów, wartości i zadań dla młodego człowieka, mogą stanowić źródło inspiracji do nowych poszukiwań i przemyśleń, a myśl wychowawcza zawarta w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego jawi się, jako najlepszy drogowskaz.



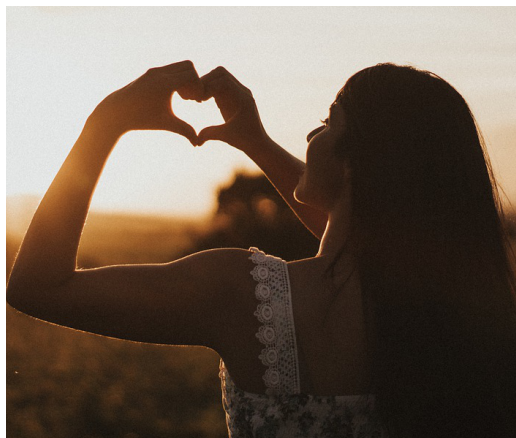
Norbert Rosiński SDB  
 Student WSDTS

**To czemu się poddajesz – tego jesteś niewolnikiem. Wybór należy do nas, czy poddamy swoją wolę osądowi rozumu, czy jedynie będziemy podążać za potrzebami namiętności, nie ukierunkowanymi na współmałżonka, bądź ku zachowaniu czystości dla Królestwa. Serce nie znosi pustki, postępując niezgodnie z wiarą, naszym sercem będzie rządzić ciało, w znaczeniu przeciwnym do działania Bożego.**

Co to znaczy rozumnie służyć Bogu w kwestii zachowania cnoty czystości? Oznacza to przede wszystkim przyjęcie Przykazań Bożych. Szóste Przykazanie brzmi „Nie cudzołóż”, Dziewiąte natomiast „Nie pożądaj żony bliźniego swego”. Ich treść może przeczyć naszym instynktom, które odpowiadają za przedłużenie gatunku ludzkiego. Są to jednak zasady, które pozwalają nam żyć w harmonii z Bogiem, ze sobą i z drugim człowiekiem. Grzechy nieczystości sprowadzają na człowieka smutek, poczucie żalu, poniżenie oraz cierpienie. Bóg stworzył nas do szczęścia, którym jest On sam: „błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”. Jezus rozszerza treść Przykazania szóstego, mówiąc, że w myślach również można grzeszyć cudzołóstwem. Samo pojęcie grzech należy stricte do dziedziny teologicznej, nie znajdziemy jego w innych naukach, np. psychologii. Zadajmy sobie pytanie jak ustrzec się przed utratą czystości?

**„...Serce czyste zdolne do prawdziwej miłości”**

Bł. Kard. Stefan Wyszyński nazywał tę cnotę skarbem. Sugeruje to, że warto o niego walczyć, by go nie stracić, a jeśli został utracony to go odzyskać. Jezus w Najświętszym Sakramencie odnawia czystość. Bł. Kard. Wyszyński w roku 1958 napisał list do polskich dziewcząt z Jasnej Góry, w którym przedstawił pewne praktyczne wskazania jak dbać o czystość. Zwraca on uwagę na to, że czystość stanowi o godności osoby ludzkiej. Zachęca, by za wszelką cenę walczyć o nią przez konkretne sposoby zachowania, spojrzenia, ubierania a nawet uczucia, tak by były kierowane sercem poddanym rozumowi. Przytaczając konkretne przykłady zachowań niestosownych nakierowuje na Jasnogórską Panią, jako wzór czystości. Wspomina ponadto, że od samych dziewcząt zależy jak będą na nich patrzeć mężczyźni, czy uklęką przed nimi, czy będą je odprzedmiotawiać. Przejdźmy do zaleceń bł. Kard. Wyszyńskiego.





Czystość mowy to pierwsza kwestia którą zajął się wspomniany autor. Nie wszystko jedno jakich słów używają dziewczęta, jak przemawiają do koleżanek, do siebie samej czy do przedmiotów, gdyż wszystkie słowa zostawiają ślad w osobach, do których się zwracają bądź w nich samych. Obraz przedstawiający wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej ukazuje usta raczej spokojne, dobre i milczące a jednak słowa Maryi zostały treści dla ludzi wszystkich pokoleń.



Spojrzenie kobiety może mieć wpływ na czyjeś samopoczucie, a nawet życie. Czyste oczy widzą czystość, brudne spojrzenie widzi zło. Dobrze jest dążyć do tego, by oczy kobiet były jak oczy Maryi, w której widać było Jezusa. Zachęca by patrzeć prosto, szczerze i głęboko ludziom w oczy, podarować czysty wzrok swoim najbliższym, mężowi, dzieciom. Nie rzucać uwodzicielskich spojrzeń na prawo i lewo, lecz z czystą intencją wybranym osobom. Czasami ktoś może się nawrócić od pełnego czystej miłości spojrzenia. W temacie gestów kardynał przestrzega przed prowokowaniem nimi, rzucaaniem wyzwiań. Gesty mogą w kimś wzbudzić szacunek ale i namiętność, kobieta jest odpowiedzialna nie tylko za swoje uczucia ale i za uczucia, które wzbudza w drugiej osobie. Kardynał nakłania,

by wzorować się na gestach Jasnogórskiej Pani, która lewą ręką trzyma Jezusa a prawą wskazuje na serce. Serce, którego strzeże, by było zachowane dla największej miłości – Jezusa oraz przynagla do tego, by patrzeć sercem.

Na końcu kardynał poruszył kwestię ubioru. Zachęca do skromności, do tego by nie kierować się modą, ale by samemu tworzyć modę. Kobieta przy doborze stroju powinna pamiętać, że ma swoją godność, jest dzieckiem Bożym, nie łatwym ale trudnym do zdobycia. Walka o czystość nie jest łatwa, czasami wymaga walki aż do krwi. Czystość nie jest dana raz na zawsze, trzeba o nią walczyć i zabiegać. Skuteczną metodą oprócz wyżej wspomnianych zaleceń jest modlitwa i asceza rozumiana jako trening, który może wyrażać się w umiarkowaniu w korzystaniu z przyjemności, w aktywności fizycznej, zdrowych kontaktach, dbaniu o sen, nie przepracowywaniu się, korzystaniu z pomocy spowiednika, czy terapeuty.

Czyste serce jest wolne a bez wolności nie ma miłości. Jeśli poddamy się namiętnościom, one mną kierują, przestają być wolny. Wolność polega na tym, że wybieram z kim chcę żyć, komu chcę ofiarować swoją seksualność. Niektórym ludziom Bóg udziela łaski bezżeństwa dla Królestwa, w niebie ludzie nie będą się żenić. Tacy ludzie są zwiastunami przyszłego życia. Prawdziwa miłość polega na tym, że przestrzegam Przykazań Bożych. W świecie kuszonym bałwochwalstwem przyjemności, czystość i wierność, zarówno ta w życiu konsekrowanym, jak i w małżeństwie, są wyrazami sprzeciwu i otwierają przed nami perspektywę i kierunek w jakim człowiek zmierza – niebo.



**Maciej Walkowiak SDB**  
Student WSDTS

Każdy z nas zna Kardynała Wyszyńskiego oraz Księdza Bosko, albo przynajmniej słyszał o nich. Miłość do Boga, kapłaństwo i sprawy państwa na pewno są czymś co łączy te dwie postaci. Jasno określony cel motywował każde ich działanie. Ofiarowali bardzo wiele, by go osiągnąć. Ukierunkowani na zbawienie podążali odważnie przez życie realizując zbawczy plan Boga: zbawienie dusz – swojej i tych, do których Bóg ich posłał.

Kardynał Wyszyński jest głęboko zakochany w miłości do Boga. W sposób heroiczny pogłębia swą relację do Boga i Maryi. To Ona, jak wiemy, pomagała mu przezwyciężać wszelkie trudności. Bóg był adresatem wszelkich modlitw zanoszonych przez ręce Maryi. Szczególnie pamiętał ksiądz prymas w czasie swojej modlitwy o narodzie. Dla każdego Polaka wypraszał wierność Jezusowi i Jego Kościołowi.



## Wierny Ojczyźnie

Kolejną postawą kardynała jest miłość do rodziców. W kontekście omawianego tematu zwróćmy tylko uwagę na prośbę, którą kieruje Wyszyński do Rady Ministrów PRL. Prymas zwraca się z prośbą o wydanie zezwolenia na widzenie się z nim jego ciężko choremu ojcu. Nie chce bowiem, by jego nieobecność pogorszyła stan zdrowia ojca. Chcę uczynić zadość jego prośbie, potrzebie mego serca oraz obowiązkom, jakie ma syn wobec Ojca – napisać.

Dochodzimy tutaj do konkretnej postawy patriotycznej wypływającej z dwóch pierwszych. Była nią praca na rzecz i dla dobra własnego narodu. W okresie internowania prymas przyglądał się pracy pilnujących go ludzi. Był zdumiony gdy widział ich niegospodarność, nieporządek, brak planowanego działania, lenistwo... Miał świadomość pozytywnej wartości pracy, dlatego sam, wielodusznie ofiarowywał ją dla kraju. Określał ją nawet mianem męczeństwa pracy. Od samego początku internowania prowadził bardzo uporządkowany i pracowity tryb życia – o czym świadczy plan dnia zapisany w jego zapiskach więziennych. Swoim współwięźniom przedstawił krótkie i bardzo treściwe wytyczne dotyczące codziennego życia: „Będziemy się modlili, pracowali i czekali zmiłowania Pańskiego”.

Jego służba na rzecz narodu i Kościoła nie oszczędziła mu cierpienia.





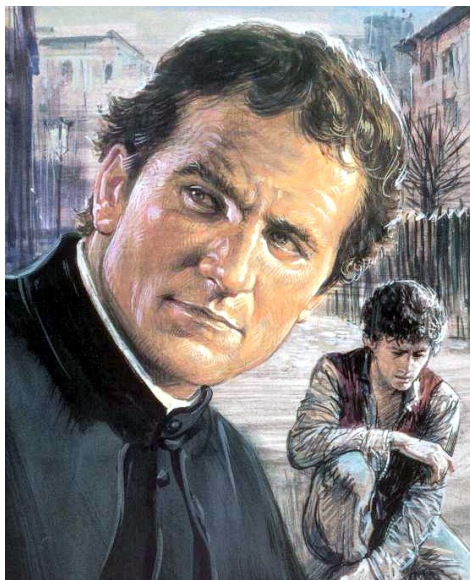
Można by rzec, że wręcz pragnął złożenia ofiary z samego siebie. Jednak dopiero pod koniec swojego odosobnienia odczuwa lata więzienia jako udział w męce Jezusa. Był to jego wkład w obronę państwa Polskiego i Kościoła.

Podobne postawy odnajdziemy u księdza Bosko. Od samego dzieciństwa widzimy jego pobożność i ukierunkowanie na Pana Boga. W swoim życiu, już jako Ksiądz, wszystko co robił wypływało z miłości do Niego i dla zbawienia dusz. Zawsze wskazywał na Niego. Każde zadanie rozpoczynał od modlitwy. Za swoją przewodniczkę obrał Maryję, mówiąc, że wszystko czego dokonał dokonało się właśnie przez Jej ręce. Jego serce było nieustannie związane z Bogiem. Świadectwem takiego stanu rzeczy jest argumentacja – dialog, mający miejsce podczas procesu kanonizacyjnego. Biorąc pod uwagę fakt, ile czasu pracował i poświęcał młodym, zarzucono księdzu Bosko, że się nie modlił. Odpowiedź na to stanowisko była bardzo krótka: a kiedy on się nie modlił? Całe jego życie było modlitwą.

Wychowaniem księdza Bosko w większości zajmowała się mama. Ponieważ tato zmarł gdy miał dwa lata, to ona uczyła go modlitwy, podstawowych czynności, pracy i sumienności. Śledząc historię księdza Bosko, widzimy, że często nie mieszkał w domu rodzinnym, jednak ilekroć miał kogoś kto się nim zajmował – wychowawcę – zawsze darzył go ogromnym szacunkiem, pilnie wypełniając zadania mu powierzone. Kiedy mama Małgorzata przyjechała z księdzem Bosko do Turynu, została przez niego ogłoszona mamą wszystkich chłopców będących w oratorium. I rzeczywiście, ona robiła wszystko by być ich mamą, a oni odwziewali się życzliwością, sympatią i miłością, jaką kieruje się do matki.

## OBYWATEL

Na tych dwóch elementach uwydatnia się postawa księdza Bosko wobec państwa. Pomijając już fakty z życia, gdzie sam był sumienny i pracowity, sam przekazuje chłopcom z oratorium to czego się nauczył. Jest jednym z pierwszych, który podczas trwającej industrializacji, troszczy się o godziwe warunki pracy. Dla chłopców przychodzących do oratorium stara się o to, co dziś nazwalibyśmy umową o pracę. Zawsze respektował władze państwowe, chociaż czasem się z nimi nie zgadzał. Nigdy jednak nie mieszał się w sprawy polityczne, wskazując na to, że naszą polityką jest Ojciec nasz. Wskazywał w ten sposób priorytet hierarchii. Ewangelia i sprawy Boże zawsze stały na pierwszym miejscu.



Widzimy zatem bardzo wyraźnie, że postaci Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Księdza Bosko mają wspólny mianownik. Tym, któremu zawierzyli, był Pan Bóg. Z tego wypływała ich miłość względem Niego, względem swoich rodziców i najbliższych, a dalej kształtowała bardzo konkretne postawy wobec ojczyzny.



Krzysztof Pałucki SDB  
Student WSDTS

**Pytanie o sens życia, o jego powód i cel, towarzyszy ludziom wszystkich epok. Nie brakuje również autorytetów, które odpowiadały na nie. Błogosławiony kardynał Stefan Wyszyński, jako wierny syn Kościoła, uczy o Bogu, powołaniu, i zadaniu. Tylko czy te słowa znaczą cokolwiek dla świata, który coraz rzadziej posługuje się językiem wiary?**

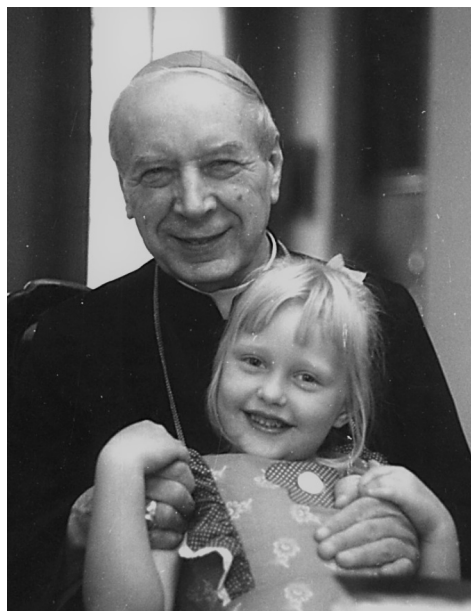
Powołanie jest przecież terminem ściśle chrześcijańskim, tak jest kojarzone. Niestety, coraz rzadziej głos wierzących jest traktowany poważnie. Ludzie znaleźli innych nauczycieli, którym ufają. Kościół został zdyskredytowany w oczach wielu. Czy warto więc wracać do nauczania kardynała sprzed 70 lat? Czy nadal ma on coś do zaoferowania światu?

Sądzę, że tak, choć wymaga to od nas dzisiaj dodatkowego zaangażowania. Potrzeba myśli te odświeżyć, nie tracąc ich oryginalnego znaczenia. Przetłumaczyć język, który stracił na mocy. Może kiedyś poruszał do łez tłumy zgromadzone pod Jasną Górą, ale dzisiaj przez wielu jest zwyczajnie niezrozumiały. Warto ten trud podjąć, bo przesłanie kardynała Wyszyńskiego jest nadal cenne, a brzmi następująco: to miłość jest kluczem do odczytania drogi człowieka!

Właśnie tak, miłość. Co ciekawe, to słowo budzi nadal zainteresowanie. Kultura stroi się wizerunkami zakochanych, zdradzonych, cierpiących i uzdrowionych. Trwa w ludziach ta fascynacja. Oczywiście,

## Miłość powołaniem każdej osoby

może się pojawić zarzut, że przecież świat używa tego słowa inaczej, że trudno mówić o porozumieniu stron w jej rozumieniu. Zawierzyłbym w tym przypadku intuicji świata. Pójdźmy za nią, posłuchajmy o czym ludzie mówią wychodząc z kina, spacerując dusznymi, letnimi wieczorami nad Wisłą, dławiąc się łzami przy kuchennym stole po stracie najbliższych. Nadstawmy ucho, by zrozumieć co im gra w duszy.



Tysiąclecia był czujnym obserwatorem swoich czasów. Dokładał wielu starań, by zdiagnozować bolączki narodu, bo jako pasterz, troskliwy ojciec, czuł się za niego odpowiedzialny. Nie poddawał się sentymentalnym wizjom miłości. Tego z pew-



nością nie można mu zarzucić. Surowo dziś brzmiący język może być odbierany na wiele sposobów, ale trudno tam szukać pobłażliwych westchnień. Sam pisze, że „miłość to wewnętrzna potęga, która mnie zwycięża i ze zwierzątką czyni istotę gotową do służenia i oddania się innym”. Tak można chyba określić stanowisko kardynała. Brzmi w tych słowach szacunek do owej wewnętrznej siły, bo rzeczywistość jawi się ona jako święta. Określona jest jako moc obywatelska, zdolna do przemiany, prawdziwie niezwykłej.

Czy można zmienić człowieka? Czy człowiek sam może się zmienić? Czy może tylko operuje on tymczasowo swoimi zdolnościami, by osiągać krótkowzroczne cele? Nie chcę popadać tutaj w pesymizm, ale oglądam jak trudne okazuje się to w praktyce. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że możliwość zmiany istnieje, ale sam proces jest wymagający i żmudny. Nie twierdzą jednak, by była szansa zmieniania innych. Obserwowane efekty traktuję, jako krótkotrwałe przejawy starania, ale realna przemiana dokonuje się tylko na skutek wewnętrznej dyspozycji samej osoby zainteresowanej. Na co więc patrzymy, kiedy młody kawaler staje się troskliwym ojcem drobnej córeczki? Gdzie znika ta charakterystyczna lekkość, tak właściwa dla marzycielskich spojrzeń, które nie znają jeszcze smaku odpowiedzialności. Może to właśnie miłość go obywatelska i przemienia.

Tak, to doświadczenie obywatelska i porywa. Miłość w krótkim czasie dokonuje w człowieku zmian, które sam tygodniami próbowałby zaprowadzić. Usprawnia go do rzeczy dotąd niezwykłych.

Uskrzydła, to prawda, ale potrafi również kierować kroki twardo po ziemi, wytrwale prowadząc do celu. Odróżni ją od uczucia gotowość do służby. Prymas wymieni postawy kapłanów oddanych wiernie Bogu i ludziom, małżonków zaangażowanych bez reszty w wychowanie swoich dzieci. To odpryski niejako wewnętrznych wybuchów światła, które przewalają się wewnątrz ich serc, przemeblowując i remontując ich życie. Odtąd nie są już oni podporządkowani jedynie własnym zachciankom, ale zagarnięci miłością szukają tego, czego potrzeba temu drugiemu.

Czy świat o tym nie marzy? Czy z braku tego nie cierpi? Wreszcie, czy pragnienia kardynała Wyszyńskiego byłyby tak różne od naszych? Na te pytania należy odpowiedzieć ostrożnie. Łatwo popaść w płytki idealizm. Wsłuchuję się w głos Boga, który wciąż mówi do człowieka, ale też go słucha. Naśladowanie Chrystusa bliskiego jest zadaniem dla Kościoła dzisiaj. Towarzysząc sobie nawzajem włączamy się w wędrówkę Jezusa po ludzkich sercach. Oglądamy jak Ewangelia spełnia się na Świętej Ziemi ich życia. Dostrzegam na tej drodze, piszę to z dużą śmiałością, że miłość jest najbardziej fascynującą i obywatelską treścią życia, które Bóg mi ofiarowuje.



## Nowe siły we wspólnocie - kurs III

Każdy młody salezjanin zanim zacznie pracę w danej wspólnocie zakonnej musi przejść przez tak zwaną formację początkową, która łącznie trwa 9 lat. Najpierw jest prenowicjat i roczny nowicjat, który kończy się złożeniem pierwszej profesji zakonnej. Później są dwa lata studiów filozoficznych w Łądzie n. Wartą. Po studiach młodzi salezianie odbywają tak zwaną asystencję, czyli dwuletnią praktykę wychowawczo-duszpasterską, po której znów przychodzi czas studiów teologicznych, tym razem w Krakowie. Oto współbracia, którzy wraz z początkiem września przybyli do naszej wspólnoty, bo właśnie owe studia rozpocząć.



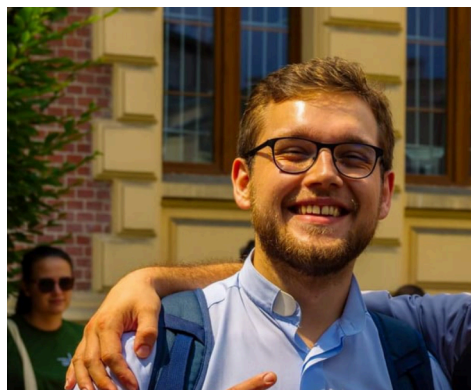
**Kl. Dariusz Kocpzyński SDB - 28 lat.**  
Pochodzi z Kobylnicy koło Słupska.



Kilka zdań o sobie: Urodziłem się w 1993 roku 27 marca. Od swoich lat młodzieńczych byłem ściśle związany z salezjańską parafią Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kobylnicy. Udzielałem się w tej parafii jako ministrant i pomoc organizacyjna. Ukończyłem technikum Ochrony środowiska w Słupsku oraz studia Ochrony Środowiska i Krajobrazu na AP w Słupsku. Moje zainteresowania to przyroda, głównie dendrologia oraz majsterkowanie.

**Kl. Krzysztof Pałucki SDB - 24 lata.**  
Pochodzi z Lubin.

Kilka słów o sobie: Swoją asystencję spędziłem w Kopcu i Tarnowskich Górach. Interesuję się literaturą, muzyką, filmem, ale gdybym miał wybrać co cenię sobie w życiu najbardziej, powiedziałbym, że ludzi. Dziękuję Bogu za wszystkich przyjaciół i bliskich, którzy wciąż uczą mnie odkrywać dobro i są największą łaską jaka mnie spotkała.





**Kl. Norbert Rosiński SDB - 27 lat.**  
**Pochodzi z Głogowa.**



Kilka zdań o sobie: Urodziłem się w uroczej miejscowości, która zwie się Głogów. Ukończyłem tam liceum, po czym wybrałem się na studia do Wrocławia. Tam z kolej przeżyłem nawrócenie i poznałem Salezjanów. Interesuję się sportem, wieloma dyscyplinami, ale obecnie kalisteniką. Oprócz tego, wiele serca wkładam w muzykę i pisanie tekstów. Ponadto, interesuje mnie drugi człowiek.

**Kl. Radosław Szyłak SDB - 25 lat.**  
**Pochodzi z Suwałk.**



## POWOŁANIE

Kilka słów o sobie: Od najmłodszych lat byłem ministrantem w salezjańskiej parafii. Wstąpiłem do nowicjatu zaraz po napisaniu matury. Asystencję spędziłem w bursie salezjańskiej dla młodzieży męskiej przy ul. Wiślanej w Warszawie. Lubię pić kawę, jeździć samochodem, grać w piłkę, jeździć na rowerze, pływać kajakiem i wszystko inne co jest związane ze sportem.

**Kl. Maciej Walkowiak SDB - 26 lat.**  
**Pochodzi z Poznania.**



Kilka zdań o sobie: Przygodę z Księdzem Bosko rozpocząłem w 2014 roku, poznając salezjanów na poznańskich Winogradach. W 2016 roku wstąpiłem do nowicjatu i rok później zostałem salezjaninem. Dwa lata asystencji spędziłem w Lubinie. Lubię uprawiać sport, w szczególności upodobałem sobie kolarstwo. Lubię też prace techniczno-manualne. Na koniec dodam, że uwielbiam pracować z dziećmi i młodzieżą, towarzyszyć im na drodze rozwoju osobistego.



**Mateusz Papier SDB**  
Student WSDTS

## Dziesięciu diakonów

Przygotowania trwały bardzo długo i nie były łatwe. To przecież, plus minus, 9 lat formacji i studiów. Lata prób i wyzwań, radości i smutków, zmagania się z samym sobą i wytrwałego dążenia do celu. Ostatni etap przygotowań miał miejsce w sobotę 15 maja. Po adoracji Najświętszego Sakramentu, podczas uroczystej jutrzni, której przewodniczył Ksiądz Inspektor Marcin Kaznowski SDB, kandydaci na diakonów złożyli wyznanie wiary. Chwilę później, lata trudów i wytrwałość zostały nagrodzone. Ks. bp Stanisław Jamrozek – biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej, udzielił święceń diakonatu dziesięciu naszym współbraciom, aby pomagali prezbiterom w posłudze Słowa i Ołtarza.



## Święcenia Prezbiteratu

„Oto ja, pošlij mnie!” (zob. Iz 6,8). Te słowa z Księgi proroka Izajasza rozbrzmiewały w sercach kandydatów do święceń

## Kronika seminaryjna

kapłańskich. 22 maja w trzech miejscowościach: Krakowie, Bytomiu i Różanymstoku, pięciu salezjanów przyjęło święcenia prezbiteratu w swoich rodzimych inspektoriat. Na każdą z tych uroczystości przy-



byli zaproszeni goście: rodziny nowo poświęconych, bliscy i przyjaciele, współbracia salezjanie oraz delegacje młodzieży z salezjańskich placówek. Byli obecni również przedstawiciele naszej wspólnoty, zarówno współbracia młodszy jak i seminaryjni formatorzy.

## Prymicje w święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana





## Wdzięczność za lata posługi i zaangażowania

W czerwcu ks. prof. dr hab. Tadeusz Biesaga SDB, salezjanin należący do naszej wspólnoty zakonnej, w dowód wdzięczności za ofiarną pracę naukowo-dydaktyczną i organizacyjną oraz zaangażowanie na rzecz rozwoju Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie został wyróżniony medalem Bene Merenti.



## Według serca Bożego – Jubileusze ślubów zakonnych

W Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa świętowaliśmy jubileusze życia zakonnego naszych współbraci: ks. Ignacego Ryndzionka, pokornego spowiednika, zawsze radosnego i uśmiechniętego oraz ks. Józefa Marszałka naszego seniora, wieloletniego wykładowcę i bibliotekarza. Ks. Ignacy obchodził 70-lecie ślubów zakonnych, zaś ksi. Józef 60-lecie profesji zakonnej.



## Zakończenie roku formacyjnego

W ostatnim tygodniu czerwca razem z przedstawicielami wykładowców naszego Seminarium zakończyliśmy rok formacyjny. Była to także okazja do dziękczynienia za osobę ks. Jacka Ryłki, który po dwóch latach obecności w naszej wspólnocie jako prorektor ds. studiów oraz rektor kaplicy Matki Bożej Wspomożenia Wiernych został skierowany przez przełożonych do innych obowiązków.



## Przygotowanie do ślubów wieczystych

Pięciu współbraci, którzy w najbliższym roku złożą śluby wieczyste, wraz z rektorem seminarium ks. Adamem Paszkiem oraz z ks. Ignacym Ryndzionkiem – spowiednikiem, spędziło dziesięć dni w Rumi. Poprzez zgłębianie formacji ludzkiej, duchowej oraz spotkania z zaproszonymi gośćmi i z przełożonymi inspektoriami prowincji salezjańskich przygotowali się do złożenia profesji wieczystej w Towarzystwie Salezjańskim.



## Śluby wieczyste

Na przestrzeni kilku miesięcy, od maja do września, profesję wieczystą złożyło 12 młodych salezjanów. Oznacza to, że ślubowali już na zawsze żyć w czystości, posłuszeństwie i ubóstwie w Zgromadzeniu Salezjańskim oraz służyć w postannictwie młodzieży. 1 maja w Krakowie swoje śluby złożyli: Michał Cebulski SDB, Dominik Iwański SDB oraz Łukasz Wójcik SDB – tego aktu dokonali na ręce ks. Inspektora Marcina Kaznowskiego.



27 czerwca w Sanktuarium Maryi Wspomożycielki Wiernych w Rumi profesję wieczystą w obecności przełożonego inspektora piłskiej ks. Tadeusza Itrycha złożyli: Dawid Jakubiak SDB, Dan Machola SDB, Paweł Potęga SDB, Robert Sierota SDB.



31 lipca w Czerwińsku n. Wisłą śluby wieczyste złożył Jacek Banasiuk, które przyjął w imieniu Zgromadzenia i Kościoła ksiądz Inspektor Tadeusz Jarecki.



Natomiast 4 września we Wrocławiu profesję wieczystą na ręce ks. Inspektora Jarosława Pizonia złożyli: Bartosz Balczerek SDB, Mateusz Buczek SDB, Paweł Lehmann SDB i Arkadiusz Żydział SDB.



## Droga na szczyt – wspólnotowe wakacje

W dniach 13-17 września, u stóp Giewontu w domu sióstr Zgromadzenia Miłosierdzia Bożego w Zakopanem, po dwóch miesiącach akcji młodzieżowych, przyszedł czas na wspólnotowe wakacje. Górskie wędrowki i zdobywanie szczytów były dobrą okazją do dzielenia się doświadczeniem pracy wakacyjnej. Ponadto







codzienna Eucharystia oraz modlitwa były dla nas źródłem, aby nabrać sił na zbliżający się nowy rok formacyjny.



### Warsztaty – zrozumieć media

Jak zwykle przed inauguracją nowego roku akademickiego uczestniczyliśmy w warsztatach, których celem było zdobycie wiedzy i umiejętności, które pomogą nam lepiej służyć młodzieży. Tematami naszych spotkań były: *media za klauzurą*, *zrozumieć media*, *ksiądz w mediach* oraz *śluby zakonne, a media*. W tym roku zajęcia poprowadził pallotyn ks.prof. dr hab. Krzysztof Marcyński. Nadrzędnym celem warsztatów było to, aby zbliżyły nas do drugiego człowieka oraz by media były nam pomocą w głoszeniu Ewangelii i służyły rozwijaniu własnych zainteresowań.



## STUDIA

### Nowi i starzy dziekani seminarium

Według dawnego zwyczaju, przed rozpoczęciem nowego roku formacji, wybieramy spośród współbraci młodszych naszych przedstawicieli – dziekanów. Dziekanem głównym został: kl. Mateusz Papier, dziekanem kulturalnym kl. Dawid Jakubiak, a dziekanem liturgicznym kl. Mateusz Buczek. Zadania jakie zostały im powierzone wymagają otwartości, kreatywności i odpowiedzialności. Był to także czas podziękowań dla współbraci, którzy pełnili te funkcje przez ostatni rok. Byli to dk. Grzegorz Chmieliński, dk. Krzysztof Wasiak, dk. Grzegorz Kurpias.



### Pielgrzymka Uniwersytetu Papieskiego

Delegacja naszego seminarium wraz z ks. Dyrektorem Adamem Paszkim oraz ks. Katechetą Tadeuszem Mietłą uczestniczyła w dorocznej pielgrzymce Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II do Sanktuarium maryjno-pasyjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej. Był to również



dzień zawierzenia się Bogu na nowy rok akademicki. W programie była przewidziana konferencja o świętym Janie Pawle II oraz Eucharystia sprawowana przez rektora uczelni ks. prof. dr. hab. Roberta Tyrałę. Na zakończenie opieki Matki Bożej oddana została cała uczelnia słowami zawierzenia, którego dokonał Ojciec święty Jan Paweł II w Kalwarii w 2002 roku.



### Inauguracja roku akademickiego

1 października uroczystą inauguracją rozpoczęliśmy kolejny rok akademicki, w którym będziemy starali się pogłębiać naszą wiarę, zdobywać wiedzę teologiczną oraz rozwijać jako ludzie. Formacja w seminarium to czas szukania Boga, przez modlitwę, studia i wspólnotowe wydarzenia w trakcie roku. Mszy świętej inauguracyjnej przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. Vaclav Klement SDB – Wizytator generalny z Rzymu, który w tych dniach odwiedził naszą wspólnotę teologiczną. Wykład inauguracyjny pt. „Dlaczego



go studiować teologię?” Wygłosił profesor UPJPII - ks. dr hab. Rober Woźniak. Tradycyjnie całej Uroczystości towarzyszył śpiew seminaryjnego chóru *Canticum*.



### Przygotowania do Misterium Męki Pańskiej 2022

Pod koniec października odbyło się pierwsze czytanie scenariusza Misterium Męki Pańskiej. Spotkanie to miało przede wszystkim dwa cele. Pierwszym z nich było zapoznanie wszystkich zaangażowanych w Misterium Męki Pańskiej ze scenariuszem. Drugim celem, który budzi wiele emocji jest przydzielenie ról. Choć sam scenariusz i obsada są objęte tajemnicą do premiery, to zapewniamy, że trzonem Misterium jest Ewangelia, którą chcemy głosić poprzez teatr.



### Męski weekend

Po raz kolejny w naszym salezjańskim domu na Tynieckiej odbył się Męski Weekend. Tym razem w spotkaniu uczestniczy-



to 13 mężczyzn głównie z południowej części Polski. Tematyka konferencji dotyczyła *pragnienia świętości, życia w łasce uświęcającej, napięcia między duchem a ciałem, umierania i śmierci oraz logiki Jezusa, której nie zawsze rozumieli uczniowie*. Uczestnicy zostali zaproszeni do przeżycia ćwiczenia dobrej śmierci, które bardzo mocno jest zakorzenione w salezjańskiej duchowości. Ks. Bosko bardzo zależało, aby człowiek żył w gotowości odejścia z tego świata, żeby już dziś myślał o swoim zbawieniu.



### Kapituła Młodych

W każdej salezjańskiej inspektorii, co kilka lat odbywa się *Kapituła Inspektorialna*, której ważnym elementem jest głos młodzieży. Na przełomie listopada i grudnia w naszym domu odbyła się *Kapituła Młodych*. Przybyli do nas animatorzy oraz liderzy młodzieżowi z placówek inspektorii krakowskiej. Główny temat spotkania brzmiał: *Obecność salezjańskim sakramentem*.



## ŁOSIÓWKA

### Wizyta św. Mikołaja

Oczekiwanie na spotkanie ze świętym Mikołajem rozpoczęliśmy modlitwą, oddając cześć Maryi Niepokalanej. Po nownie, ksiądz dyrektor zabrał głos i złożył życzenia grudniowym solenizantom. Na ten wieczór została również przygotowana przez najmłodszych współbraci zabawa integracyjna pt.: „Awantura o prezent”. Na sam koniec spotkania zawitał święty Mikołaj, który wręczył każdemu drobny prezent.



### Uroczystość Niepokalanej

W Uroczystość Niepokalanej Poczęcia NMP nasza wspólnota obchodzi święto patronalne. Tego dnia tradycją seminaryjną jest udzielenie posługi akolitu alumnom IV roku. Maryję Niepokalaną uczciliśmy śpiewem Akatysty wraz ze wspólnotą „Ziemia Boga”. Następnie salezjańskim zwyczajem udaliśmy się pod figurę Maryi, aby spalić listy do Niepokalanej. Na zakończenie wypiliśmy kubek gorącej czekolady w zakonnej jadalni.



# Galeria zdjęć



## XIII MISTRZOSTWA POLSKI WYŻSZYCH SEMINARIÓW DUCHOWNYCH DIECEZJALNYCH I ZAKONNYCH W PIŁCE NOŻNEJ HALOWEJ

KRAKÓW, 16.10.2021

W połowie października nasza wspólnota zorganizowała XIII Mistrzostwa Polski Seminariów Duchownych w Futsalu. Jako ubiegłoroczni zwycięzcy rozgrywek mieliśmy przyjemność gości w naszym domu 12 drużyn reprezentujących seminaRIA diecezjalne i zakonne.



Drużynę Salezjańskiego Seminarium Duchownego reprezentowali:

Z góry od lewej:

kl. Dawid Jakubiak  
kl. Krzysztof Wasiak  
kl. Stanisław Karsznia  
kl. Norbert Rosiński  
kl. Grzegorz Bujalkowski  
kl. Łukasz Wójcik  
dk. Dominik Iwański (C)  
kl. Maciej Walkowiak

### MSZA ŚWIĘTA NA ROZPOCZĘCIE MISTRZOSTW



WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE  
TOWARZYSTWA SALEZJAŃSKIEGO  
W KRAKOWIE





**Mecz otwarcia  
Mistrzostw w grupie A  
- derby Krakowa:  
Salezjanie - WSD Kraków  
2-0**



**Mecze fazy grupowej  
były rozgrywane  
jednocześnie na dwóch  
halach.**



**13 drużyn zostało rozlo-  
sowane do czterech grup,  
z których do fazy pucha-  
rowej awansowało  
8 drużyn.**



**Bracia Kapucyni  
dzielnie walczyli  
w grupie B.**



**Mecz otwarcia w grupie C  
- WSD Rzeszów - Misjonarze  
Wincentego a Paulo**



**Salezjanie poza grą wspierali  
również inne drużyny, prowa-  
dząc głośny doping.**



**Franciszkanie z Łodzi  
grali w grupie D**



**WSD Rzeszów w oczekiwaniu  
na kolejny mecz.**



**Salezjanie jako zwycięzcy  
grupy A w meczu  
ćwierćfinałowym pokonali  
Lazarystów 2-1.**



**Misjonarze Wincente-  
go a Paulo (Lazaryści)  
w meczu z WSD  
ze Świdnicy.**





Poza rywalizacją sportową nie brakowało ciekawych rozmów oraz wymiany doświadczeń w formacji seminaryjnej.



Mogliśmy liczyć również na wsparcie naszych współpracowników, którzy wiernie nam kibicowali!



Alumni Seminarium z Sandomierza cieszyli się dobrą zabawą na trybunach.



Niestety w półfinale ulegliśmy 1-2 późniejszemu nowemu mistrzom, WSD z Tarnowa, którzy pozbawili nas szans na obronę tytułu.



W meczu o III miejsce po zaciętej walce przegraliśmy 1-2 z seminarzystami z Radomia, którzy byli także naszymi grupowymi rywalami.



Ostatecznie zajęliśmy IV miejsce. Nie udało się obronić tytułu, ale najważniejszy był duch zdrowej rywalizacji i braterska wspólnota!



Mistrzami zostało WSD Tarnów, które w finale pokonało WSD Kielce 2-0.



II miejsce - WSD Kielce

III miejsce - WSD Radom



Najlepszy piłkarz - Łukasz Chowaniec z Kielc. Król strzelców - Jakub Szwarga z Tarnowa. Najlepszy bramkarz - Stanisław Karsznia Salezjanin z Krakowa.





*Szanowni Państwo!*

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wsparcie naszego seminarium przez przekazanie 1% przy rozliczeniu podatku PIT (dokonuje się to przez salezjańską Fundację Nauki i Wychowania z siedzibą w Łodzi)

W rozliczeniu PIT należy wpisać:

KRS 0000070179

Cel szczegółowy 1%:

Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie



*Dziękujemy!*



WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE  
TOWARZYSTWA SALEZJAŃSKIEGO  
W KRAKOWIE

**Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego posiada status kościelnej osoby prawnej i darowizna na rzecz seminarium podlega odliczeniu od dochodu jako darowizna na cele kultu religijnego.**

### DAROWIZNY OD OSÓB FIZYCZNYCH

**Każda osoba fizyczna może odliczyć od dochodu darowiznę na cele kultu religijnego do wysokości nieprzekraczającej 6% dochodu.**

/zgodnie z art. 26 ust. 1 u. p. d. o. f. /

### DAROWIZNY OD OSÓB PRAWNYCH

**Każda osoba prawna może odliczyć od dochodu darowiznę na cele kultu religijnego do wysokości nieprzekraczającej 10% dochodu.**

/zgodnie z art. 18 ust. 1 u. p. d. o. p. /

**KONTO BANKOWE: BNP PARIBAS 46 1600 1013 1847 8609 2000 0001  
WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE TOWARZYSTWA SALEZJAŃSKIEGO  
UL. TYNIECKA 39, 30-323 KRAKÓW**

## ŁOŚ PRESS

Magazyn Seminaryjny WSDTS w Krakowie

**Wydawca:** Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego,  
ul. Tyniecka 39, 30-323 Kraków

e-mail: [seminarium@sdb.krakow.pl](mailto:seminarium@sdb.krakow.pl) tel.: + 48 12 266 36 11

[www.seminarium.sdb.org.pl](http://www.seminarium.sdb.org.pl) [www.facebook.com/losiowka](http://www.facebook.com/losiowka)

**Redakcja:** ks. Adam Paszek SDB, Stanisław Karsznia SDB, Radosław Szyłak SDB, Dan Machola SDB, Jacek Banasiuk SDB, Mateusz Papierz SDB, Maciej Walkowiak SDB, Dariusz Kopczyński SDB, Krzysztof Pałucki SDB, Norbert Rosiński SDB.

**Korekta:** ks. Paweł Bróz SDB

**Okładka:** Michał Cebulski SDB, ks. Robert Kruczek SDB

**Zdjęcia:** Michał Cebulski SDB i inni

**Skład:** Stanisław Karsznia SDB

**Grafika:** [www.pixabay.com](http://www.pixabay.com); [www.beatyfikacja.info/galeria/](http://www.beatyfikacja.info/galeria/)

**Druk:** Poligrafia Salezjańska, **Nakład:** 250 sztuk



Scena Salezjańska  
w Krakowie

Reżyseria:  
Marcin Kobierski

ⲐⲕⲕⲗⲚ ⲒⲚⲚ ⲒⲚⲚⲚⲚⲚ  
IECOC NAZAPENOCBACKEXCIXΔ68N  
IESUS NAZARINVSREXIVDEORVM

# MISTERIUM MEKI & PAŃSKIEJ 2022



Kraków, Tyniecka 39

[seminarium.sdb.org.pl](http://seminarium.sdb.org.pl)

tel: 735 582 896

[misterium@sdb.krakow.pl](mailto:misterium@sdb.krakow.pl)